

Jakub Siemiątkowski

War Studies University

Współpraca państw Europy Środkowo-Wschodniej w publicystyce „Rzeczy Wspólnej” i „Nowej Konfederacji” (Cz. II)

Abstract

Cooperation between countries in East-Central Europe in the articles published in the “Rzeczy Wspólne” and “Nowa Konfederacja”

The aim of the article is to discuss the attitude of Polish republican circles to the issue of cooperation between countries in East-Central Europe. The articles published in the “Rzeczy Wspólne” and “Nowa Konfederacja” magazines, which were published in 2010-2017, have been analyzed. The ideas of region integration have deep roots in Polish political thought. Their origins can be seen in the tradition of the old Polish-Lithuanian Commonwealth and the concepts of Marshal Piłsudski. The ineffectiveness of the activities of the politicians of the Third Polish Republic in this field became the reason for criticism in republican articles. An important role in the analyzed visions was played by countries located outside the EU - Belarus and Ukraine, for geopolitical reasons considered as desirable allies. The slogan of deepening the integration of the Visegrad Group and strengthening the Eastern Partnership initiative was also popular. However, this cooperation was to take place between fully sovereign states.

Key words: East-Central Europe, Intermarium, Visegrad Group, Eastern Partnership

Polska *soft power*

Sojusz państw Międzymorza oparty miał być nie tylko o działania w zakresie zapewnienia regionowi bezpieczeństwa energetycznego czy militarnego. Istotną rolę odgrywać miały również czynniki takie jak bliskość kulturowa państw Europy Środkowo-Wschodniej, a w przypadku krajów Pomostu Bałtycko-Czarnomorskiego odwołania do spuścizny przedm rozbiorowej Rzeczpospolitej. Zdaniem republikanów, narody regionu łączą wspólne wartości – wspólnym mitem mogącym je zjednoczyć powinno być dążenie do wolności i wyębicia się na podmiotowość¹. Jak stwierdziła Ewa Thompson, Europa Środkowa musi dokonać tego ostatniego także na polu wartości, przypomnieć światu o swej historycznej roli, dokonać mentalnej dekolonizacji².

K. Szczerski pisał w 2015 r., że należałoby przeciwstażwić się próbom rozbijania jedności Europy Środkowej i Wschodniej. Jej integracji sprzyjać ma szereg wspólnych inicjatyw „od infrastruktury do kultury”, wzmacniających więzi regionalne. Konieczna miała być tu wymiana kulturalna pomiędzy krajami regionu, a nawet wspieranie turystyki. Rola Polski w tym procesie określona została jako „kluczowa”³. Wśród szczegółowych postulatów wymieniało tak ambitne projekty jak utworzenie Uniwersytetu Środkoeuropejskiego, który kształciłby elity krajów regionu czy wprowadzenie do programów nauczania „kursów

¹ K. Szczerski, *Do kogo należy Europa Środkowa?*, „Rzeczy Wspólne” 2013, nr 2 (16), s. 38–49.

² E. Thompson, *Historia Europy Środkowej jako narracja postkolonialna*, „Rzeczy wspólne” 2012, nr 2 (8), s. 26–35.

³ K. Szczerski, *Możemy być liderem Europy Środkowej*, „Rzeczy wspólne” 2015, nr 1 (19), s. 36–47.

poświęconych historii, kulturze i tożsamości Europy Środkowej”⁴.

Podobnie ambitną była wizja wpływania na elity krajów wschodnioeuropejskich, rozwinięta przez Piotra Trudnowskiego na łamach „Nowej Konfederacji”. Pośród zaś proponowanych rozwiązań wymieniał on wprowadzenie wymogu przeznaczania 25% otrzymywanych przez partie polityczne subwencji na działalność w krajach Partnerstwa Wschodniego. Jak pisał Trudnowski, „ostatecznie lepiej, by młodzieżówka partyjna PO imprezowała w Kijowie z młodzieżówkami ukraińskich, proeuropejskich partii, niżby te same pieniądze wydawano na imprezy we własnym gronie w warszawskim lokalu go-go, już bez Ukraińców. Zakładam jednak, może naiwnie, że zobligowani do wydatkowania dużych środków na politykę na Wschodzie politycy spróbują chociaż stworzyć poważne, silne instytucje i zaplecze eksperckie dla swoich formacji”. Każda polska partia powinna więc pozyskiwać bliskie sobie światopoglądowo elity w krajach wschodnioeuropejskich. Trudnowski widział tu rolę nawet dla Twojego Ruchu Janusza Palikota, który miałyby zajmować się zjednywaniem dla polskich interesów partii liberalnych obyczajowo⁵. Zważywszy na dokonania polityczne tego typu środowisk, można powątpiewać czy byłyby one zainteresowane walką o polską rację stanu, choć przyznać należy, iż wcielenie w życie pomysłu Trudnowskiego musiałyby przyczynić się do pogłębienia powierzchownego

⁴ M. Kędziński, *Czas na Międzyomorze*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 3 (54), <https://nowakonfederacja.pl/czas-na-miedzymorze/>

⁵ P. Trudnowski, *Jak partie mogą budować polską soft power na Wschodzie*, „Nowa Konfederacja” 2015, nr 3 (57), <https://nowakonfederacja.pl/jak-partie-moga-budowac-polskie-soft-power-na-wschodzie/>

na ogół zainteresowania polskiej klasy politycznej sprawami Wschodu.

Jak wspomniano, szczególne miejsce w tego typu wizjach zajmowały kraje dawnego państwa polsko-litewskiego. K. Szczerski pisał wręcz o szerzeniu cywilizacji łacińskiej w tych krajach⁶. Zdaniem jednego z autorów, zaplecze dla polskiego biznesu należałoby budować także poprzez wspieranie polskiego *soft power* (na polu kultury). Pisał on w tym kontekście o bardziej rozsądnym, efektywnym podejściu do programu stypendiów dla ukraińskich studentów⁷. Dawid Wildstein, zwracając uwagę na istotną rolę *soft power*, której świadome są Niemcy i Rosja, uznawał, że Polska miałaby problem w promowaniu swoich konserwatywnych wartości, bowiem w oczach Zachodu (a wbrew faktom) to właśnie Rosja Władimira Putina uchodzi za ostoję tradycji. Mimo to, Warszawa, zbyt słaba by zdominować region militarnie i ekonomicznie, powinna podjąć wysiłki w tym kierunku np. wykorzystując pozytywny wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie. „Budujmy szkoły i uniwersytety – pisał Wildstein – wiążmy ze sobą finansowo elity intelektualne i medialne. Oferujmy stypendia, granty badawcze, współpracę na poziomie uniwersyteckim, naukowym, kulturowym. Twórzmy fundacje. Za tym pójda realne wpływy, kontakty...”. Jak dokąd dawał, także na wypadek, w którym (w nieokreślonej przyszłości) Ukraina miałaby stać się dla Polski rywalem, należy wiązać z Polską elity ukraińskie⁸. Padł również pomysł

⁶ K. Szczerski, *Polska w Europie. Doktryna asa trefl*, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 3 (5), s. 104–113.

⁷ M. Kuź, *Machiavelli na Majdanie*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 9 (21), <https://nowakonfederacja.pl/machiavelli-na-majdanie/>

⁸ D. Wildstein, *Światło dla Europy... wschodniej*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 3 (21), s. 44–53.

powołania uniwersytetu polsko-ukraińskiego, działającego w obu krajach oraz inicjacji otwartej, społecznej (obejmującej nie tylko historyków) dyskusji mającej na celu wyjaśnienie trudnych spraw z historii⁹.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyła się Białoruś. Już przed przejściem władzy przez PiS (i odwilżą w stosunkach na linii Warszawa-Mińsk) uznawano, że należy rozszerzać relacje polityczne z Białorusią, niezależnie od faktu, że panuje tam dyktatura¹⁰. Środowiskom, które z tej przyczyny sprzeciwiały się współpracy z Mińskiem, zarysowano nawet analogię historyczną z XIV wiekiem, kiedy to Polska połączyła się z Litwą, pomimo że ta druga wcześniej ją nieustannie najeżdżała. Chodzić więc ma o realny rachunek zysków i strat¹¹.

Jeden z autorów postulował uświadamianie polskiego społeczeństwa o wspólnych korzeniach, wspólnym dziedzictwie historycznym, popularyzację wiedzy o dziejach stosunków polsko-białoruskich. Odzywający na Białorusi mit Wielkiego Księstwa Litewskiego, pozostającego w braterskim związku z Polską, miałby być niebagatelnym czynnikiem ułatwiającym zbliżenie polsko-białoruskie¹². Konstatowano, że spośród narodów graniczących z Polską od wschodu jedynie Białoruś sını skłonni są widzieć w unii polsko-litewskiej pozytywny element historii regionu. Zwracano uwagę na szereg działań ze strony białoruskich władz, mających legitymizować rządy

⁹ W. Tomaszewski, *Pozycja Polski w wariantach geopolitycznych*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 1 (19), s. 22–35.

¹⁰ Idem, *Białoruś: Putin u bram*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 2 (20), s. 152–161.

¹¹ A. Michalak, *Przeprosiny z Łukaszenką*, „Nowa Konfederacja” 2016, nr 11 (77), <https://nowakonfederacja.pl/przeprosiny-z-lukaszenka/>

¹² A. Kałużny, *Białoruś. Zapomniany przyjaciel*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 16–17 (28–29), <https://nowakonfederacja.pl/bialorus-zapomniany-przyjaciel/>.

Aleksandra Łukaszenki poprzez odwołania do historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, którą to narrację do niedawna (jako nacjonalistyczną i opozycyjną wobec postsowieckiej mitologii) aktywnie zwalczano. Dla publicystów „Nowej Konfederacji” może to być szansa na zbliżenie z Polską¹³. Konkretnych postulatów w zakresie współpracy kulturalnej Polski i Białorusi jednak nie rozwinięto.

Wzmocnienie wewnętrzne państwa drogą do podmiotowości

Dużą uwagę przywiązywano do faktu, że państwo mające ambicje animować współpracę krajów Europy Środkowo-Wschodniej musi mieć odpowiedni potencjał¹⁴, którego to dzisiejszej Polsce brakuje. Na łamach opisywanych czasopism jawi się to wręcz jako warunek *sine qua non* efektywnej współpracy regionalnej. K. Szczerski, zwracający uwagę na konieczność wzmocnienia siły państwa polskiego i polskiej gospodarki, pisał: „Musimy przywrócić potencjał Polski i regionu, częściowo utracony w wyniku transformacji po 1989 r., ale bez kwestionowania wspólnych podstaw w postaci demokracji i rynku, tyle że musi być to demokracja substancjalna, a nie proceduralna i rynek uczciwych zasad, a nie nadużyć”¹⁵.

Zdarzały się głosy podkreślające dysproporcję pomiędzy retoryką polskich rządów a brakiem prób wzmocnienia siły państwa. Charakteryzującą rządy III RP nieudolność

¹³ A. Michalak, *Polska – Białoruś: Synchronizacja Pamięci*, „Nowa Konfederacja” 2017, nr 2 (80), <https://nowakonfederacja.pl/polska-bialorus-synchronizacja-pamieci/>

¹⁴ M. Staniszewski, *Ukraina nie zostanie szybko strategicznym sojusznikiem Polski*, „Rzeczy Wspólne” 2014, nr 4 (18), s. 36–45.

¹⁵ K. Szczerski, *Możemy być liderem...*

na arenie międzynarodowej, połączoną z wykrzykiwaniem szumnych słów zestawiał M. Kuź ze skuteczną, a prowadzoną pod hasłami nie przywołującymi na myśl wielkich syme boli polityką niemiecką: „Podczas gdy my wciąż mówimy o projekcie neojagiellońskim, którego nie ma, Berlin twardo milczy o niemieckiej Europie, która na naszych oczach po prostu wstaje”¹⁶. By być państwem wiodącym w regionie, Polska musi zdobyć się na szereg reform wzmacniających ją wewnątrz. Wobec prawdopodobnego – jak chciał M. Kuź – powstania w przyszłej Europie szeregu bloków, grupujących kraje o wspólnych interesach, Rzeczpospolita musi stać się „Prusami Europy Środkowo-wschodniej”¹⁷ – państwem doskonale zorganizowanym, sprawnym, umiejącym realizować swoje interesy nawet na przekór słabościom, takim jak fakt posiadania mniejszego potencjału niż mocarstwa europejskie. Zdaniem Kuzia, zwolennicy polityki jagiellońskiej nie potrafią w sposób pragmatyczny sformułować swoich postulatów. Jego zdaniem, należałoby więc zaprzestać stosowania tego typu haseł na rzecz wzmacniania swego potencjału. „Środki daje zaś – pisał Kuź – silny przemysł, własny, narodowy sektor bakowy, sprawny system edukacji, rozwinięta infrastruktura i silna, nowoczesna armia. Dopiero kiedy mamy te zasoby w stopniu znacząco większym niż państwa, na które chcemy oddziaływać, możemy je zacząć do siebie przyciągać”. Jak stwierdził Kuź, w sytuacji, w której polskie banki w 60% należą do kapitału zagranicznego, a pierwszej setce największych polskich przedsiębiorstw tylko 17 należy

¹⁶ M. Kuź, *Zamilknąć nie znaczy zapomnieć*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 3 (54), <https://nowakonfederacja.pl/zamilknac-nie-znaczy-zapomniec/>

¹⁷ Idem, *Polska jako Nowe Prusy*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 34 (46), <https://nowakonfederacja.pl/polska-jako-nowe-prusy/>

do rodzimego kapitału, trudno mówić o istnieniu silnego potencjału, w oparciu o który można byłoby integrować region¹⁸.

Należy „budować prawdziwie polską gospodarkę, przejmować gdzie się da banki i gazety z rąk obcokrajowców, wzmacniać przemysł i sprzyjać rodzimemu handlowi”, stwierdzał R. Zenderowski. Wzorców upatrywano w Viktorze Orbánie, który był w stanie dokonać odpowiednich reform, stojąc na czele kraju znacznie mniejszego i słabszego przecież niż Polska¹⁹. Zdaniem Zenderowskiego, konieczne byłoby też danie odporu ambicjom Niemiec, roszczących sobie prawo do decydowania o tym co dzieje się w mniejszych krajach.

P. Żurawski vel Grajewski podkreślał, że Polska musi kontynuować lub zainicjować rozbudowę infrastruktury wzmacniającej jej pozycję wobec Rosji: gazoportu w Świnoujściu, elektrowni atomowa w Żarnowcu, elektrowni w Visaginie (Litwa), ropociągu Odessa-Brody-Płock-Gdańsk, rozpocząć przekop Mierzei Wiślanej²⁰. Z kolei M. Staniszewski zwracał uwagę, że poprzez uruchomienie wydobycia gazu łupkowego, Polska mogłaby stać się „gwarantem stabilności energetycznej regionu”. Przyczyniłoby się to także do bezpośredniego osłabienia Rosji, bowiem znacząco zmniejszyłyby się import surowców energetycznych ze wschodu²¹.

¹⁸ Idem, *Zamilknąć nie znaczy...*

¹⁹ R. Zenderowski, *Kropla drąży skałę*. Wywiad, rozm. B. Radziejewski, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 3 (54), <https://nowakonfederacja.pl/kropla-drazzy-skale/>

²⁰ P. Żurawski vel Grajewski, *Stać nas na podmiotowość*, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 4 (6), s. 16–27.

²¹ M. Staniszewski, *Czas dorosnąć do własnych ambicji*, „Rzeczy Wspólne” 2013, nr 2 (16), s. 6–17.

Bardzo interesujące, biorąc pod uwagę zarówno późniejszą rolę polityczną K. Szczerskiego, jak i ogólnie posunięcia rządu PiS, są wymieniane przezeń w początkach 2015 r. postulaty wzmocnienia państwa, pośród których znajdziemy nie tylko te pozamilitarne jak reindustrializacja kraju, odtworzenie własności narodowej w sektorze bankowym, ale i dotyczące modernizacji armii, rozwijania własnego przemysłu zbrojeniowego, zakupu odpowiednich rodzajów uzbrojenia, budowy obrony terytorialnej²². Na ten ostatni czynnik, kładł nacisk również zadeklarowany zwolennik koncepcji Międzymorza, Romuald Szeremietiew. Masowa obrona terytorialna jawi się mu jako podstawa wzmocnienia militarnej pozycji kraju²³.

Postulat budowy możliwie daleko posuniętej samodzielności militarnej (bez negowania samej potrzeby przynależności do NATO) wysuwał J. Bartosiak: „(...) Musimy opracować nową wielką strategię. Powinniśmy budować własne siły zbrojne, autonomiczne, niezależne od NATO, Stanów Zjednoczonych, z naszym dowodzeniem i zdolnościami operacyjnymi. Musimy tworzyć własne systemy rozpoznawcze i samodzielnie operować, nie licząc na NATO, bo możemy się przeliczyć. Musimy w zakresie tej wielkiej strategii badać nieustannie stan linii komunikacyjnych z państwami morskimi, czyli USA i Wielką Brytanią, które są naszymi sojusznikami. Bo może się okazać, że nie będą w stanie przyjąć nam z pomocą, a innych sojuszników, patrząc realistycznie, nie mamy, może z wyjątkiem państw skandynawskich, które nie licząc Norwegii i Danii, są poza NATO”²⁴. Omawiając

²² K. Szczerski, *Możemy być liderem...*

²³ R. Szeremietiew, *Clausewitz, Mackinder, Piłsudski i... sojusze, czyli polski dylemat*, „Rzeczy Wspólne” 2016, nr 2 (23), s. 14–23.

²⁴ J. Bartosiak, *NATO na krawędzi*, „Nowa Konfederacja” 2016, nr 7 (73), <https://nowakonfederacja.pl/nato-na-krawedzi/>

wyniki prac nad Strategicznym Przeglądem Obronnym z 2017 r., Bartosiak rozwijał te uwagi w odniesieniu do położenia Polski na nizinach Europy Środkowo-Wschodniej. W tonie afirmatywnym komentował zawarte w dokumencie założenia wzmocnienia bezpieczeństwa militarnego Polski²⁵.

Sojusznicy Międzymorza

Budowa silnej pozycji Polski poprzez pogłębianie związków z sąsiednimi krajami nie wyczerpywała, zdaniem republikańskich publicystów, zagadnienia wzmocnienia potencjału państwa na arenie międzynarodowej. Pod koniec 2017 r. J. Bartosiak konstatował, że zapóźnienie regionu ma źródła w dualizmie na Łabie, którego skutki – jeśli Polska ma faktycznie stać się znaczącym graczem w Europie – należałoby w przyszłości zniwelować. Widział ku temu trzy drogi: umacnianie związków z UE, a więc Niemcami, strategiczny sojusz z USA, które miałyby wspomagać Polskę w zakresie bezpieczeństwa militarnego, ale i ekonomicznego oraz silne pogłębienie relacji z Chinami²⁶.

Jako najbardziej oczywisty postulat jawiła się wielu publicystom współpraca Polski i regionu ze Stanami Zjednoczonymi. Waszyngton postrzegany był jako czynnik patrolujący, a wręcz umożliwiający Polsce prowadzenie aktywnej i skutecznej polityki w Europie Środkowo-Wschodniej²⁷.

²⁵ Idem, *Armia Nowego Wzoru – znakomity początek*, „Nowa Konfederacja” 2017, 6 (84), <https://nowakonfederacja.pl/armia-nowego-wzoru-znakomity-poczatek/>

²⁶ Idem, *Mapy mentalne polityki zagranicznej*, „Nowa Konfederacja” 2017, nr 11 (89), <https://nowakonfederacja.pl/mapy-mentalne-polityki-zagranicznej/>

²⁷ P. Żurawski vel Grajewski, *Warszawa na tle ewolucji UE i NATO*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 1 (19), s. 48–56.

Z drugiej strony, podkreślić należy, iż na ogół były to głosy dalekie od bezrefleksyjnego zapatrzenia w sojusz polsko-amerykański. Na łamach „Rzeczy Wspólnych” J. Wojas rozważał scenariusz nakreślony przez George’a Friedmana w książce „Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek”²⁸. Uznawał wsparcie USA dla budowy bloku państw Międzymorza za prawdopodobne w wypadku gwałtownego nasilenia sprzeczności interesów pomiędzy USA a Rosją. Waszyngton zdecydowałby się wtedy aktywniej poprzeć Ukrainę w Donbasie, ale też wzmocnić flankę wschodnią NATO oraz zainicjować na dużą skalę przepływ pieniędzy i technologii do Polski, która stałaby się „czymś w rodzaju środkowoeuropejskiego Izraela”. W bloku tym uczestniczyłyby Polska, Rumunia, Ukraina i państwa bałtyckie – inne państwa byłyby mniej zainteresowane taką współpracą. Bardziej prawdopodobne jednak, że USA dalej koncentrować się będzie na Pacyfiku, wykazując mniejsze zainteresowanie sytuacją w Europie Środkowo-Wschodniej²⁹. Zdaniem Wojasa, nie ma pewności czy USA będzie zainteresowane aktywnym finansowaniem projektów integracyjnych w naszym regionie³⁰. Z kolei M. Kędzierski pisał, że „budowanie pozycji Polski na Trójkącie Weimarskim czy wyłącznym aliansie z USA to dopiero utopia. Olbrzymia asymetria potencjałów sprawi bowiem, że Polska może być w tych układach sojuszu niczych tylko wasalem”³¹. W 2014 r. dość sceptycznie wyrażał się na ten temat również J. Bartosiak, który uznawał,

²⁸ G. Friedman, *Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek*, Warszawa 2009.

²⁹ J. Wojas, *Czy Trump zbuduje Międzymorze*, „Rzeczy Wspólne” 2016, nr 2 (23), s. 160–169.

³⁰ Idem, *Zanim zbudujemy Międzymorze*, „Rzeczy Wspólne” 2016, nr 1 (22), s. 168–179.

³¹ M. Kędzierski, op. cit.

że Waszyngtonowi wcale nie będzie zależało na wzroście roli Polski w regionie³².

Mniej pisano o relacjach z UE, choć tu dość jasnym wydaje się, iż ogół publicystów żywił przekonanie jakoby wspólna praca państw regionu dopełniała się z polityką UE, a nie podważała jej spójność³³. „Trójmorze z założenia miało być środkowoeuropejską konsolidacją w ramach Unii Europejskiej”, stwierdzał K. Szczerski³⁴.

Co może wydać się interesujące, w charakterze naturalnego sojusznika Europy Środkowo-Wschodniej, nie rzadziej niż USA (choć w nieco innym ujęciu), pojawiają się Chiny. Chińskie dążenia miały wręcz współgrać z programem budowy Międzymorza. Zdaniem J. Wojasa, Pekin proponuje Polsce i innym krajom regionu szeroką współpracę, zależy mu na stabilizacji i bezpieczeństwie w regionie – jednak aktywna rola Chin w tym miejscu globu to raczej kwestia przyszłości niż czasów obecnych³⁵. W jeszcze bardziej optymistycznym tonie utrzymana jest wypowiedź W. Tomaszewskiego: „Udział w tym przedsięwzięciu to dla nas, z punktu widzenia Chin, wyróżnienie. Pekin w swojej geopolitycznej układance traktuje Warszawę jako lidera regionu Europy Środkowo-Wschodniej i – jak na razie – faworyzuje nas”³⁶.

³² J. Bartosiak, *Polska droga od słabości do siły*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 3 (54), <https://nowakonfederacja.pl/polska-droga-od-slabosci-do-sily/>

³³ L. Dorn, *Wizja Trumpa*, „Nowa Konfederacja” 2017, nr 8 (86), <https://nowakonfederacja.pl/wizja-trumpa/>

³⁴ K. Szczerski, *Na romantyzm w polityce niestety nie ma miejsca. Wywiad*, rozm. M Wojnar, „Nowa Konfederacja” 2017, nr 11 (89), <https://nowakonfederacja.pl/na-romantyzm-w-polityce-niestety-nie-ma-miejsca/>

³⁵ J. Wojas, *Zanim zbudujemy...*

³⁶ W. Tomaszewski, *Skąd polska chwiejność w sprawie AIIB?*, „Nowa Konfederacja” 2015, nr 8 (62), <https://nowakonfederacja.pl/skad-polska-chwiejnosc-w-sprawie-aiib/>

Szczególnie perspektywicznym z punktu widzenia polskich interesów miał być projekt Nowego Jedwabnego Szlaku. Polska, jak i cały pomost bałtycko-czarnomorski, z uwagi na samo położenie geograficzne, predestynowana byłaby do odegrania w realizacji tego projektu kluczowej roli. Jak pisał J. Bartosiak, o ile Rzeczpospolita będzie w stanie zapewnić sobie możliwość podmiotowego korzystania z tego projektu, to pojawią się możliwości wydatnego wzrostu jej wpływu na kraje sąsiednie³⁷. Zagadnienie rozwijał W. Tomaszewski, którego zdaniem chińskie inwestycje związane z projektem Nowego Jedwabnego Szlaku są bardzo perspektywiczne z punktu widzenia interesów Polski w Europie Środkowo-Wschodniej: „Budowa tego lotniska w kooperacji polsko-chińskiej, to ogromna szansa na przejęcie części rynku przewozów lotniczych w Europie Środkowej. Chińczycy są także zainteresowani infrastrukturalnymi inwestycjami w Polsce (nowe szlaki komunikacyjne, rozbudowa portów). (...) Chińskie plany pokrycia Międzymorza siecią szybkich szlaków komunikacyjnych, skutkujące zacieśnieniem relacji gospodarczych krajów naszego regionu, wykazują synergię z podobnymi planami zacieśnienia współpracy, propagowanymi przez prezydenta Dudę (grupa ABC). W wymiarze praktycznym może się to przełożyć na przyśpieszenie inwestycji Via Carpathia”³⁸. Co istotne, w wypadku decyzji o pogłębianiu współpracy z Pekinem, Warszawa winna prowadzić asertywną politykę wobec Niemiec, które również

³⁷ J. Bartosiak, *Polska na Jedwabnym Szlaku*, „Nowa Konfederacja” 2016, nr 6 (72), <https://nowakonfederacja.pl/polska-na-jedwabnym-szlaku/>

³⁸ W. Tomaszewski, *Awansujemy w chińskiej hierarchii*, „Nowa Konfederacja” 2016, nr 7 (73), <https://nowakonfederacja.pl/awansujemy-w-chinskiej-hierarchii/>

byłyby chętne stać się głównym beneficjentem wzrostu roli Chin w regionie, oraz utrzymać swoją pozycję ekonomiczną względem innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Koniecznością byłoby tu opracowanie spójnej, szczegółowej strategii postępowania³⁹.

Z uwagi na istotne położenie geopolityczne, a także – choć otwarcie to nie wybrzmiało – tradycje prometeizmu, podeje mowano również temat współpracy z państwami Kaukazu. P. Żurawski vel Grajewski pisał, że Polska winna wejść do „kombinacji brytyjsko-skandynawsko-polskiej” i stać się jej „środkowoeuropejskim trzonem”, podejmując jednocześnie próbę reaktywacji GUAM. Priorytetem miałoby być także promowanie interesów Gruzji na Zachodzie, nasilanie współpracy energetycznej z Azerbejdżanem. W myśl tych założeń, Warszawa winna próbować „zainteresować” USA tym rejonem, tak by utrudnić Rosji wpływanie na możliwości przesyłu surowców energetycznych przez Kaukaz⁴⁰.

Pośród potencjalnych sojuszników Polski i jej środkowoeuropejskich partnerów pojawiała się także Turcja. Zdaniem J. Bartosiaka, Ankara może widzieć swój interes we współpracy z przewodzącą państwom regionu Polską, gdyby ta osiągnęła odpowiednią pozycję⁴¹. 4 lata wcześniej z dużą krytyką ze strony M. Cichockiego spotkała się nieumiejętność współpracy polskich rządów z rosnącą w siłę Turcją⁴².

Bardziej rozwinięte były propozycje wykorzystania antyrosyjskiego ukierunkowania polityki Szwecji⁴³, czy ogólnie

³⁹ J. Bartosiak, *Polska na Jedwabnym...*

⁴⁰ P. Żurawski vel Grajewski, *Stać nas...*

⁴¹ J. Bartosiak, *Polska droga...*

⁴² M.A. Cichocki, *O przewrót kopernikański w polityce zagranicznej. Wywiad*, rozm. S. Sękowski, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 3 (5), s. 114–123.

⁴³ M. Kuź, *Zamilknąć nie znaczy...*

podjęcia pogłębionej współpracy z państwami skandynawskimi, jako uzupełnienia kooperacji w regionie Międzymorza. Najmocniej rozwinął ten pomysł T. Szatkowski. Jak pisał, kraje skandynawskie są potencjalnym sojusznikiem Polski – mimo że Szwecja i Finlandia nie należą do NATO, to są skłonne współpracować z Zachodem. Z punktu widzenia Warszawy wariant taki miałby przedstawiać znaczące walory, bowiem kraje Skandynawii położone są w istotnym strategicznie miejscu Europy i dysponują względnie poważną siłą. W razie konfliktu są w stanie zablokować Rosjanom swobodę poruszania się po Bałtyku⁴⁴. Finlandia, Szwecja i Norwegia mają w sumie niemal 250 nowoczesnych samolotów wielozadaniowych. W czasie wojny Finowie są w stanie wystawić 350-tysięczną armię, a Szwedzi 70-tysięczną (choć mowa tu o siłach mających charakter obronny). Dodatkowo, przemysł zbrojeniowy państw skandynawskich miałby dużo do zaproponowania Polsce (Finlandia to jeden z liderów w dziedzinie kołowych pojazdów opancerzonych, Norwegowie produkują najlepsze pociski przeciwokrętowe, a Szwedzi słyną z produkcji samolotów wielozadaniowych. Z niektórych skandynawskich ofert Polska już zresztą korzysta)⁴⁵. Biorąc pod uwagę fakt zaangażowania rządu PiS w budowę gazociągu Baltic Pipe można byłoby wątek skandynawski uzupełnić także o czynnik pozamilitarny, choć w przeanalizowanej publicystyce republikańskiej nie był on wyeksponowany.

⁴⁴ T. Szatkowski, *Czy powrót do Międzymorza?*, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 3 (5), s. 84–103.

⁴⁵ Ibidem.

Zagrożenia i wątpliwości

Stosunek do integracji regionu, jakkolwiek na ogół przychylny, daleki był w publicystyce republikańskiej od hurraoptymizmu. Nieraz zwracano uwagę na liczne trudności, które już dziś pojawiają się na drodze do realizacji tak śmiałych, jak by nie patrzeć, zamierzeń geopolitycznych. Czasem podkreślano, że potencjał militarny większości krajów Międzymorza jest niewielki⁴⁶. Z kolei M. Staniszewski, w swojej kompleksowej krytyce polskiej polityki wschodniej, wskazywał na brak spójnej wizji, wykraczającej poza postrzeganie Ukrainy w kategoriach bufora. Nawet wysiłki prezydenta Kaczyńskiego nie sprawiły, że Kijów zaczął postrzegać Polskę w charakterze istotnego czynnika swojej polityki bezpieczeństwa. Rzeczpospolita nie miała Ukrainie nic do zaproponowania, czego najlepszym dowodem była nieumiejętność wykorzystania programu Partnerstwa Wschodniego, w ramach którego postawiono Ukrainę na równi z rządzonymi przez dyktatorów Białorusią i Azerbejdżanem. Niedojrzałość polskich elit spowodować miała, że Warszawa nie wyasygnowała nawet kilku kudziesiąciu milionów euro na projekty wspomagające rozwój społeczeństwa obywatelskiego nad Dnieprem. Polska nie zwiększa też eksploatacji złóż gazu, mimo że mogłaby to przykroczyć się do utraty przez Gazprom monopolu w regionie. Powodownie nie jest w stanie zaproponować Ukrainie dostaw broni, która mogłaby poprawić jej sytuację na froncie⁴⁷. Zdaniem T. Szatkowskiego, słabe państwo ukraińskie w ogóle nie może uchodzić za sojusznika Polski w dziedzinie bezpieczeństwa⁴⁸.

⁴⁶ J. Wojaś, *Zanim zbudujemy...*

⁴⁷ M. Staniszewski, *Ukraina nie zostanie szybko strategicznym sojusznikiem Polski*, „Rzeczy Wspólne” 2014, nr 4 (18), s. 36–45.

⁴⁸ T. Szatkowski, *Czy powrót do Międzymorza?...*

Problemem były też niezgodności pomiędzy narracjami historycznymi Polski i Ukrainy. K. Szczerski, już jako minister, obwiniął ukraińską politykę historyczną o pogorszenie relacji pomiędzy oboma państwami. Wskazywał wręcz, że trudno w takiej sytuacji będzie Polsce prowadzić politykę aktywnego wspierania Ukrainy⁴⁹. Zdaniem Marcina Skalskiego, w 2014 r. publicyście portalu Kresy.pl, który na łamach „Nowej Konfederacji” wystąpił gościnnie, Polska winna stawiać Kijowowi zdecydowane warunki, tak by możliwym stał się efektywny dialog polsko-ukraiński – w innym wypadku głoszenie propolskich haseł miałoby Ukraińców nic nie kosztować⁵⁰. Z drugiej strony, dostrzegano czasem mało znany w Polsce fakt poparcia czołowych środowisk ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego dla budowy bloku bałtycko-czarnomorskiego, także z udziałem Polski⁵¹.

Problemem jawiły się również trudne stosunki z Litwą. Autorzy wskazywali na silnie antypolskie tendencje wśród politycznego mainstreamu Litwy, które – jak trzeźwo wskazywała Maja Narbutt – stanowiły faktyczny powód prorosyjskich gestów liderów Akcji Wyborczej Polaków na Litwie⁵². Z niepokojem odnotowywano wzmocnienie roli języka litewskiego, co musi odbijać się na sytuacji polskości na Wileńszczyźnie, oraz szkodliwość uniemożliwienia Orlenowi zakupu

⁴⁹ K. Szczerski, *Na romantyzm w polityce...*

⁵⁰ M. Skalski, *Kijów–Warszawa. Zaszłość i gniew*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 9 (21), <https://nowakonfederacja.pl/kijow-warszawa-zaszlosc-i-gniew/>

⁵¹ M. Wojnar, *Ukraińscy radykałowie w służbie Kremla?*, „Nowa Konfederacja” 2017, nr 5 (83), <https://nowakonfederacja.pl/ukrainscy-radykalowie-w-sluzbie-kremla/>

⁵² M. Narbutt, *Wilno z dala od Polski, Polonia bliżej Kremla*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 20 (32), <https://nowakonfederacja.pl/wilno-z-dala-od-polski-polonia-blizej-kremla/>

rafinerii w Możejkach, czemu zresztą aktywnie sprzyjała Moskwa⁵³.

Zastrzeżenia dotyczyły również współpracy w łonie Grupy Wyszehradzkiej. Konstatowano głębokie podziały wewnątrz niej, zachodzące w odniesieniu do sprawy ukraińskiej. Kraje V4 (poza samą Polską) uznane zostały przez M. Kacperka za mocno orientujące się na współpracę z Rosją, widzące w niej czynnik daleko istotniejszy niż państwa Partnerstwa Wschodniego⁵⁴. Z kolei według M. Kuzia, z Polską nie łączą Węgień żadne istotne więzy gospodarcze, inaczej niż z Niemcami⁵⁵. Zabiegi Berlina miały być przeszkodą także na polu stosunków polsko-ukraińskich⁵⁶.

Wszystko to skłaniało niektórych publicystów do postrzeżenia idei budowy środkowoeuropejskiego bloku w charakterze raczej wizji możliwej do zrealizowania w nieokreślonej przyszłości, niż jako program na dziś. „Wielkiego projektu Międzymorza nie możemy zarzucać, ale jest to ciągle program na przyszłość”, pisał J. Wojas. Obecnie najistotniejsze miały być stosunki z sąsiadami z UE⁵⁷. W konsekwencji uznania zupełnej klęski polskiej polityki wobec Ukrainy, M. Staniszewski uznał wizję Międzymorza opartego o te dwa państwa za piękną, ale zupełnie nierealną⁵⁸. Jak jednak widzieliśmy we wcześniejszych częściach artykułu, to asekuracyjne podejście nie przeszkadzało ogółowi opisywanych autorów skłaniać się ku tezom o konieczności nasilania współpracy państw Europy Środkowo-Wschodniej.

⁵³ M. Kuź, *Zamilknąć nie znaczy...*

⁵⁴ M. Kacperk, *Jakie kraje UE mogą być sojusznikami Polski w polityce wschodniej?*, „Rzeczy wspólne” 2014, nr 4 (18), s. 56–63.

⁵⁵ M. Kuź, *Zamilknąć nie znaczy...*

⁵⁶ M. Staniszewski, *Ukraina nie zostanie...*

⁵⁷ J. Wojas, *Zanim zbudujemy...*

⁵⁸ M. Staniszewski, *Ukraina nie zostanie...*

Podsumowanie

Zagadnienie zacieśniania współpracy państw Europy Środkowo-Wschodniej cieszyło się w publicystyce środowisk republikańskich dość dużą popularnością. Na ogół nie postrzeżano przy tym wspólnoty państw regionu w charakterze czynnika zdanego wyłącznie na siebie. Co interesujące, dość często spotykano sceptycyzm wobec opierania całokształtu polityki zagranicznej Polski o amerykańskie gwarancje. Wielokrotnie pojawiał się wątek współpracy z rosnącymi w siłę Chinami. W wielu artykułach istotnym było hasło prowadzenia także polityki „miękkiej”, tzw. *soft power*, która mogłaby wpływać na bezpieczeństwo kulturowe krajów regionu. Duży nacisk kładziono na fakt, iż animowanie współpracy regionalnej przez Polskę wymaga stałego wzmacniania przez nią potencjału gospodarczego, politycznego i militarnego. Zdaniem publicystów „Nowej Konfederacji” i „Rzeczy Wspólnych”, mająca charakteryzować poprzednie dwie dekady słabość Warszawy na scenie międzynarodowej wynikała właśnie z wątkości siły wewnętrznej państwa. Nie można też pominąć faktu, że na łamach omawianych pism pojawiały się również zastrzeżenia i wątpliwości w odniesieniu do pomysłów integracji regionu. Na ogół jednak nie były one formułowane w celu pełnej negacji idei współpracy państw Europy Środkowo-Wschodniej, a raczej dotyczyły poszczególnych jej wątków.

Niektóre spośród przeanalizowanych projektów zacieśniania współpracy regionalnej wydają się wносить dużo do debaty nad polską polityką zagraniczną. Szczególnie koncepcje formułowane przez J. Bartosiaka, P. Żurawskiego vel Grajewskiego, T. Szatkowskiego czy M. Staniszewskiego jawią się jako przemyślane i kompleksowe – na tyle, na ile jest

to możliwe na łamach opiniotwórczego periodyku. Uwagę zwraca fakt, że większość spośród publikujących w omawianych mediach autorów posługiwała się paradygmatem realistycznym. Nie negując potrzeby śmiałego zakreślania wizji wzmocnienia Polski na arenie międzynarodowej, gloryfikowano postulat pragmatyzmu metod, prowadzenia polityki realnej, w oparciu o faktyczne możliwości państwa. Za Stefanem Żeromskim W. Jurasz pisał, iż można być „romanetykiem w kapeluszu pozytywisty”⁵⁹. Ważnym czynnikiem, często podkreślanym przez publicystów „Rzeczy Wspólnych” i „Nowej Konfederacji” była konieczność wzmocnienia potencjału ekonomicznego, militarnego i politycznego samego państwa polskiego, bowiem – jak trzeźwo podkreślało wielu autorów – słaba Rzeczpospolita nie byłaby w stanie pełnić roli ośrodka integrującego Europę Środkowo-Wschodnią.

Omówiony materiał należy uznać za istotny zważywszy nie tylko na dużą wartość merytoryczną części przeanalizowanych artykułów, ale i znaczącą rolę, jaką odgrywa wielu spośród ich autorów w tworzeniu zaplecza intelektualnego rządzącego od 2015 roku obozu politycznego. Widać to przede wszystkim w dążeniu rządu do realizacji projektu Trójmorza, ale też m.in. nasilenia współpracy ekonomicznej z Chinami, zbliżenia z krajami skandynawskimi (projekt Baltic Pipe). Większość z tych zagadnień, często nieobecnych w dotychczasowej debacie nad polityką III RP, omawianych było w republikańskiej prasie już przed wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi w 2015 r. Można więc przyjąć, że krytyczny ogląd artykułów publikowanych w „Rzeczach Wspólnych” i „Nowej Konfederacji” przybliżył do zrozumienia

⁵⁹ W. Jurasz, *Wieczne są tylko interesy*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 3 (21), s. 92–103.

niuansów polityki zagranicznej, prowadzonej w ostatnich latach przez polski rząd, a także pozwala wysnuć wnioski na temat tego, jak się będzie ona kształtować w przyszłości.